

A ty siej. A nuż coś wyrośnie...

10 kwietnia 2019

15. rocznica śmierci

JACKA KACZMARSKIEGO

A ty siej. A nuż coś wyrośnie.

A ty - to, co wyrośnie - zbieraj.

A ty czcij - co żyje radośnie,

A ty szanuj to, co umiera.

WYSTAWA

W HOLU DOMU KULTURY

KWIECIEŃ 2019

KONCERTY

JACKA KACZMARSKIEGO

w Domu Kultury w Zelowie

13 lutego 1997

1 czerwca 1997

16 listopada 1999

26 czerwca 2001



MURY

muzyka: Lluís Llach, słowa: Jacek Kaczmarski

On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt.
On im dodawał pieśnią sił, śpiewał, że blisko już świt.
Świec tysiące palili mu, znad głów unosił się dym,
Śpiewał, że czas by runął mur...
Oni śpiewali wraz z nim:

**Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!**

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i głów.
Śpiewali więc, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał,
I ciążył łańcuch, zwlekał świt...
On wciąż śpiewał i grał:

**Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!**

**Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
i pogrzebią stary świat!**

**Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas,
I z pieśnią, że już blisko świt, szli ulicami miast;
Zwalali pomniki i rwali bruk - Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam - ten nasz najgorszy wróg!
A śpiewak także był sam.**

**Patrzył na równy tłumów marsz,
Milczał wsłuchany w kroków huk,
A mury rosły, rosły, rosły;
łańcuch kołysał się u nóg...**

**Patrzy na równy tłumów marsz,
Milczy wsłuchany w kroków huk,
A mury rosną, rosną, rosną;
łańcuch kołysze się u nóg...**



MODLITWA O WSCHODZIE SŁOŃCA

muzyka: Przemysław Gintrowski, słowa: Natan Tenenbaum
wykonawcy: Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski, Zbigniew Łapiński

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy,
Przed mocą Twoją się ukorzę,
Ale chroń mnie, Panie, od pogardy,
Przed nienawiścią strzeż mnie, Boże.

Wszak Tyś jest niezmiernie dobro,
Którego nie wyrażą słowa,
Więc mnie od nienawiści obroń,
I od pogardy mnie zachowaj.

Co postanowisz, niech się ziści,
Niechaj się wola Twoja stanie,
Ale zbaw mnie od nienawiści
I ocal mnie od pogardy, Panie.

LITANIA

muzyka i słowa: Jacek Kaczmarski

Od swych ojców dojrzałsi, kiedy byli w tym wieku
Beznadziejną ich drogą podążamy - na przekór.

Czasem słabsi od kurzu wstrzymujemy wichury
I stawiamy pomniki zapomnianej kultury.

Czasem twardsi od skały i jak skała nieczuli
Omijamy spojrzeniem wyrywany bruk ulic.

Wszzechstronniejsi od mędrców myśl chowamy na potem,
Nazywamy mus - łaską i światłością - ciemnotę.

Bardziej godni od królów z ziemi grząskiej od potu
Ślepym siłom historii wciąż skaczymy do oczu.

Lecz mądrzejsi od wodzów, z twarzą nisko przy ziemi
Podajemy im co dzień przerdzewiałe ich strzemię.

Śmiertelniejsi od kwiatów podnosimy się łanem
Kiedy kosa już w ruchu, a pokosy sprzedane.

Sprawiedliwsi od sędziów w trybunale wysokim
Z wyuczonym spokojem przyjmujemy wyroki.

Bezwzględniejsi od katów, wreszcie wielcy i sami
Na szafotach gadamy odciętymi głowami.



NIECH...

muzyka i słowa: Jacek Kaczmarski

Krwia niech szafuje - kto krew ma na zbyciu,
Krzyk niech podnosi - kto zapomniał mowy.
Zniszczeń nich żąda - kto w sobie ma nicość,
Niech głową w mur bije - komu nie żal głowy.
Forsą niech szasta - kto się w forsie tarza,
Obietnicami - kto słowo ma za nic.
Kłatwy niech ciska - kto nie czci ołtarza,
Niech bluźni, kto żadnych nie uznaje granic.

A ty siej. A nuż coś wyrośnie,
A ty - to co wyrośnie - zbieraj.
A ty czcij - co żyje radośnie,
A ty szanuj to, co umiera.

Niech wstydu się lęka - kto próżnią nadęty,
Niech strachu się wstydzi - kto mężny głupotą,
Niech pytań nie stawia - kto czuje się świętym,
Wyroki niech miota - kto schlebia miernotom.
Łzami niech kłamie - kto się współczuć wstydzi,
Śmiechem niech szydzi - kto nie zaznał skruchy,
W orszak niech wierzy - kto nie wie, gdzie idzie,
Orkiestr niech słucha - kto na głos jest głuchy.

A ty siej. A nuż coś wyrośnie,
A ty - to co wyrośnie - zbieraj.
A ty czcij - co żyje radośnie,
A ty szanuj to, co umiera.

Niech nienawidzi - kto nie umie słać,
Niech łże - kto w pychy uwierzył bezkarność,
Świat niech opluwa - kogo gorycz dławi,
Życie niech trwoni - kto je ma za marność.
Niech się nie zdziwi - kto wciąż zbawców słucha,
Że będzie rabem kolejnych cesarów,
Którzy okręcą kikut jego ducha
W po stokroć sprane bandażę sztandarów.

A ty siej. A nuż coś wyrośnie.
A ty - to, co wyrośnie - zbieraj.
A ty czcij - co żyje radośnie,
A ty szanuj to, co umiera.
I pamiętaj - że dana ci pamięć:
Nie kłam sobie - a nikt ci nie skłamie...



KATYŃ

muzyka i słowa: Jacek Kaczmarski

Cisnie się do światła niby warstwy skóry
Tłok patrzących twarzy spod ruszonej darni.
Spoglądają jedna znad drugiej - do góry -
Ale nie ma ruin. To nie gród wymarły.

Raz odkryte - krzyczą zatechłymi usty,
Lecą sobie przez ręce wypróchniałe w środku
W rów, co nigdy więcej nie będzie już pusty -
Ale nie ma krzyży. To nie groby przodków.

Sprzączki i guziki z orzełkiem ze rdzy,
Po miskach czerepów - robaków gonitwy,
Zgniłe zdjęcia, pieczętki, mapy miast i wsi -
Ale nie ma broni. To nie pole bitwy.

Może wszyscy byli na to samo chorzy?
Te same nad karkiem okrągłe urazy
Przez które do ziemi dar odpłynął boży -
Ale nie ma znaków, że to grób zarazy.

Jeszcze rosną drzewa, które to widziały,
Jeszcze ziemia pamięta kształt buta, smak krwi.
Niebo zna język, w którym komendy padały,
Nim padły wystrzały, którymi wciąż grzmi.

Ale to świadkowie żywi - więc stronnicy,
Zresztą, by ich słuchać - trzeba wejść do zony.
Na milczenie tych świadków może pan ich liczyć -
Pan powietrza i ziemi i drzew uwięzionych.

Oto świat bez śmierci. Świat śmierci bez mordu,
Świat mordu bez rozkazu, rozkazu bez głosu.
Świat głosu bez ciała i ciała bez Boga.
Świat Boga bez imienia, imienia - bez losu.

Jest tylko jedna taka świata strona,
Gdzie coś, co nie istnieje - wciąż o pomstę woła.
Gdzie już śmiechem nawet mogiła nie czczona,
Dół nieominięty - dla orła sokoła...

„O pewnym brzasku w katyńskim lasku
Strzelali do nas Sowieci...”



1985



POŻEGNANIE OKUDŹAWY

muzyka i słowa: Jacek Kaczmarski

Na ile wiary brak gorącej
Że jest na niebie jakiś Bóg -
Na tyle wiąże koniec z końcem
Łańcuch u katorznika nóg.
Na ile wciąż nadzieja szarpie,
Że coś się dla nas w mrokach tli -
Na tyle wigilijne karpie
Śnią smacznie swe beztróskie sny.

Piosenka pożegnania
Piosenką jest utraty
Żegnałem ludzi i zdania -
Traciłem całe światy.
I nic nie pozostało
Prócz tego, co nucicie...
To wcale nie jest mało
Tak - żegnać - całe życie.

Na ile przetrwa - co odchodzi
Nabite na Historii hak -
Na tyle zauważą młodzi,
Że nagle czegoś jest im brak.
Na ile ufa młody dureń
W niewyczerpany zapas lat -
Na tyle mu bezbronną skórę
Tnie raz po raz bezwzględny bat.

Piosenka pożegnania...

Na ile zdolny jest do krzyku
W obronie innych każdy z nas -
Na tyle trwa ten kraj pomników,
Strumieniem podmywany głąz.
Na ile skory do ofiary
Jest ten, co bluźnił, łągał i kradł -
Na tyle wierzy człowiek stary
W to, że ocali własny świat...

Piosenka pożegnania
Piosenką jest utraty
Żegnałem ludzi i zdania -
Traciłem całe światy.
I nic nie pozostało
Prócz tego, co nucicie...
To wcale nie jest mało
Tak - żegnać - całe życie.

Ach, świat przebrzmiałych dźwięków
Jakąż melodię wiódł!
Już jej nie wskrzesisz ręką,
Już nie ma tamtych nut...

Ach, z tego, czego już nie ma
Jakież by mógł być świat!
Ale to inny temat -
Nam już nie starczy lat...

1997